

Jan Wawrzyńczyk, *Słownictwo nowopolskie. Redatacje*, Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej, Warszawa 2011, stron 44

„Polska leksyka w okresie od końca XVIII w. do czasów współczesnych, jej rozwój, pojawianie się jak też zanikanie wyrazów, znaczeń, związków wyrazowych, to przedmiot licznych studiów, monografii, artykułów i przyczynków. Miejsce szczególne w tym dorobku zajmują prace poświęcone tzw. nowemu słownictwu polskiemu. Opracowania powstające w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie od lat siedemdziesiątych XX w. stanowią zbiór danych i metadanych znacznej objętości. Założenia teoretyczne serii *Nowe słownictwo polskie* były niewątpliwie oceniane przez recenzentów wydawniczych poszczególnych tomów czy ekspertów KBN współdecydujących o grantach na badania, ale w literaturze przedmiotu, wytwarzanej dość obficie przez innych badaczy słownictwa, zasadniczo nie doczekały się krytyki: jedynym (bardzo długo, do niedawna) wyjątkiem były moje – poniekąd spóźnione, kiedy sama seria nabrała już dużego rozmachu – publikacje” (s. 7).

Autor tych słów, Jan Wawrzyńczyk, rzeczywiście niestrudzenie, od ponad 20 lat, przez znaczną część tego czasu samotnie, zajmuje się wyszukiwaniem i inwentaryzowaniem słownictwa polskiego niewłączonego do *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego oraz redatowaniem wyrazów i wyrażeń zawartych w tym słowniku i w innych źródłach dokumentujących leksykę nowopol-

ską, zwłaszcza zaś w odwołującej się do SJPD znanej serii wydawniczej *Nowe słownictwo polskie*¹. Impulsem do podjęcia tej iście benedyktyńskiej pracy było pewne znamienne zdarzenie z końca lat 70.:

„Przed ośmiu laty pisząc pewien tekst (wydany dopiero w roku 1988) o tłumaczeniu powojennych neologizmów polskich na język rosyjski popełniłem błąd, gdyż zaufałem badaczkom tzw. nowego słownictwa polskiego i przyjąłem bezkrytycznie ustalone przez nie chronologie. Po pewnym czasie spostrzegłem, że wiele

¹ T. Smółkowa, *Nowe słownictwo polskie. Badania rzeczowników*, Wrocław etc. 1976; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*. Cz. I: A-O, Kraków 1998; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985-1992*. Cz. II: P-Ż, Kraków 1999; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*. Cz. I: A-H, Kraków 2004; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*. Cz. II: I-O, Kraków 2004; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*. Cz. III: P-Ś, Kraków 2005; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*. Cz. IV: T-Ż. *Suplement do części I-III*, Kraków 2006; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 2001-2005*. Cz. I: A-D, Kraków 2010; eadem (red.), *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 2001-2005*. Cz. II: F-J, Kraków 2010; T. Smółkowa, D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*, Wrocław etc. 1977; D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981*. Cz. I: A-O, Wrocław etc. 1988; eadem, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981*. Cz. II: P-Z, Wrocław etc. 1980.

jednostek uważanych w literaturze przedmiotu za neologizmy i neosemantyzmy powojenne upowszechniło się już w drukowanych tekstach z w. XIX i pierwszego czterdziestolecia w. XX².

Zapoczątkowanie pracy nad gromadzeniem kartoteki, której zawartość bez wątpienia przerosła najśmielsze oczekiwania jej twórcy, sygnalizowała broszurka *W sprawie materiałów do teaurusu polszczyzny dwudziestowiecznej* (Łódź 1987). W licznych kolejnych publikacjach³ J. Wawrzyńczyk niestrudzenie wykazywał „bezpodstawność zaliczenia do neologizmów powojennych”⁴ tysięcy jednostek językowych (bądź ich znaczeń), postulował też „konieczność poważnej weryfikacji zawartych w obszernej już literaturze przedmiotu poglądów na chronologię najnowszych warstw słownictwa polskiego i jego ewolucję semantyczną”⁵. Autor zwracał jednocześnie uwagę na oczywiste błędy metodologiczne, których dopuszczały się badaczki polskich neologizmów powojennych, głównie odwoływanie się do zawartości słowników, a nie do tekstów, oraz uparte ignorowanie⁶ ist-

nienia ogromnej luki w dokumentacji polskiego słownictwa z pierwszej połowy XX w.⁷, zwłaszcza zaś z okresu międzywojennego, uniemożliwiającej rzetelne datowanie wyrazów poświadczonych w źródłach powojennych. Z czasem J. Wawrzyńczyk tracił cierpliwość, co znajdowało wyraz w coraz dosadniej formułowanych tytułach kolejnych publikacji, por.: *Przegląd rzekomo powojennych neologizmów polskich*⁸, *Tak zwane nowe słownictwo polskie*⁹, *Nowe słownictwo polskie. Fikcje i fakty* (Warszawa 1999). Tymczasem badaczki neologizmów powojennych ze stoickim spokojem kontynuowały i kontynuują swe prace¹⁰, wyrzucając w błoto ogromne zapewne środki. Że jest to zajęcie nie tylko niepotrzebne, lecz wręcz szkodliwe, stało się jeszcze bardziej oczywiste, kiedy powstały w Polsce pierwsze biblioteki cyfrowe i Piotr Wierzchoń opracował nowy program (e-program) ekscerpcyjno-lingwochronologiczny oraz stworzył teorię lingwochronologiczną (TLCH)¹¹.

² J. Wawrzyńczyk, *Nowe słownictwo polskie w świetle źródeł prasowych z lat 1918-1939*, Łódź 1990, s. 19.

³ Por. ich obszerny, choć niepełny wykaz w recenzowanej pozycji (s. 43-44).

⁴ *Nowe...*, s. 3.

⁵ *Tak zwane nowe słownictwo polskie w świetle dokumentacji „Polskiego Informatorium Wyrazowego”*, Katowice 1994, s. 5.

⁶ „Nieuwzględnianiu o charakterze programowym dorobku Wawrzyńczyka” P. Wierzchoń poświęcił podrozdział swej nowej książki (*Próba wyjaśnienia przy-*

czyn braku recepcji teorii Jana Wawrzyńczyka, [w:] *Depozytorium leksykalne języka polskiego. Nowe fotomateriały z lat 1901-2010*, t. I, s. 206-211).

⁷ Wiadomo, że utracony przedwojenny *Suplement do Słownika warszawskiego* liczył aż 60 000 haseł, więc bez wątpienia zawierał wiele wyrazów, dzisiaj – z powodu braku poświadczeń tekstowych – błędnie uznawanych za powojenne.

⁸ „Poradnik Językowy” 1992, nr 3, s. 192-200.

⁹ Zob. przypis 6.

¹⁰ Por. choćby najnowsze pozycje podane w przypisie 1.

¹¹ Idem: *Depozytorium...* (zob. przypis 7).

Wykorzystując tę teorię i materiały zdigitalizowane (zasoby d-Libry), P. Wierzchoń wydobył tysiące leksemów niewłaściwie dotąd datowanych (później niż należałoby). Tylko z przedziału liter *A-An* i tylko z lat 30. ubiegłego stulecia dostarczył z materiałów d-Libry 1359 (!) zredatowanych wyrazów.

We *Wstępie* (s. 7-13) do recenzowanej publikacji J. Wawrzyńczyk nie powtarza wypowiedzianych już w innych miejscach zastrzeżeń ogólnometodologicznych do serii *Nowe słownictwo polskie*. Przytacza tylko stwierdzenie T. Smółkowej, że materiał zamieszczony w tej serii w **większości** należy do słownictwa powstałego po II wojnie światowej, i udowadnia nienaukowość tej konstatacji. Oto istotny fragment argumentacji J. Wawrzyńczyka:

„Jeśli się w tytule dzieła wypisuje nazwę *Nowe słownictwo polskie*, a wewnątrz, niejako między wierszami, przyznaje (sugeruje, nakłania do przyjęcia stanowiska), że opisywane obiekty leksykograficzne nie wszystkie są nowe, to nie jest to rzetelne, naukowe podejście do zagadnienia – jest to podejście nienaukowe i nierzetelne. Tak opisane słownictwo nie jest nowe, ale prawdopodobnie nowe („może nowe”, „chyba nowe”, „zdaje się, że nowe”, „zapewne nowe” itd.)” (s. 9).

J. Wawrzyńczyk postuluje też – po raz któryś – konieczność odtworzenia utraconego *Suplementu* do *Słownika warszawskiego*, bez którego konstatacje dotyczące datowania słownictwa XX-wiecznego nie będą pewne. Badacz wskazuje na ogromne znaczenie prac P. Wierzchoń dla właściwej chronologizacji słownictwa nowopolskiego,

P. Wierzchoń bowiem postępuje odwrotnie niż T. Smółkowa: zaczyna poszukiwania od roku 1939 i cofa się do roku 1901, a potem jeszcze głębiej. Zatem do jego zasobów trafiła już zapewne duża liczba leksemów zarejestrowanych wcześniej w utraconym *Suplemencie*.

Wprowadzenie w życie e-programu P. Wierzchoń nie oznacza bynajmniej, że należy już zaprzestać tzw. ekscerpcji manualnych, którymi dotąd zajmował się niestrudzenie J. Wawrzyńczyk. Wręcz przeciwnie, trzeba je kontynuować, ponieważ – mimo że wzbogacane nieustannie – zbiory d-Libry są i długo jeszcze pozostaną niepełne: nie zostały zdigitalizowane wszystkie tytuły prasowe, ciągle jedynie w wersji papierowej dostępne są nieprzebrane źródła książkowe, a także rozmaite specyficzne druki, takie jak ogłoszenia, reklamy, ulotki, gazetki osiedlowe, pisemka specjalistyczne¹².

Część materiałowa recenzowanej pracy J. Wawrzyńczyka zatytułowana *Dokumentacja* zajmuje strony 15-41. Redatowane wyrazy wytluszczono i podano w porządku alfabetycznym. Pod każdym wyrazem hasłowym umieszczono w ramce kwestionowaną datę jego pojawienia się w polszczyźnie. Częściej jest to konkretny rok, rzadziej – przedział kilku-kilkudziesięcioletni, np. 1972-1973 czy 1985-1992. Podważana data pochodzi z pracy, której

¹² M.in. podobne materiały ekscerpował Marek Iwanowski, wydobywając z nich całkiem pokaźną grupę leksyki nienotowanej w słownikach (*Fotoaddenda do leksykografii polskiej*, Warszawa 2009; zob. także moją recenzję tej pozycji w: „Linguistica Bidgostiana” VIII, 2011, s. 135-141).

skrót wydrukowano obok, skróty zaś rozwiązano w *Bibliografii* (s. 42-44). Niżej znajduje się skrót¹³ adresu bibliograficznego źródła, z którego została zaczerpnięta wcześniejsza data rejestracji danej jednostki. Wyróżniono ją podkreśleniem. Jednakże data ta, jak uprzedza J. Wawrzyńczyk, „w żadnym razie nie zamyka możliwości dalszych przesunięć wstecz (...)” (s. 15). Często – po symbolu otwartej książki – przytacza się kontekst ilustrujący potrzebne użycie wyrazu lub tylko fragment takiego kontekstu. Niezbędne w niektórych wypadkach dodatkowe komentarze merytoryczne umieszczono w nawiasach kwadratowych, np. „[zbadane przez autorkę materiały pochodzą z lat 1976-1977]” (s. 26), „[data jest przedwojenna także w dokumentacji D!]” (s. 28) czy „[‘o potrawie’]” (s. 24).

Podważane daty pojawienia się leksemów pochodzą najczęściej z prac T. Smółkowej¹⁴, z opracowania współautorskiego T. Smółkowej i D. Tekiel, z publikacji D. Tekiel¹⁵ oraz z prac innych autorów zajmujących się neolo-

gią¹⁶, ale także np. ze słowników (SJPD czy ESJP¹⁷). Zdarza się nawet, że J. Wawrzyńczyk koryguje daty pojawienia się leksemów podane przez badaczki neologizmów, wykorzystując w tym celu ich własne zbiory (!), por. np. przymiotnik *orwellowski* umieszczony w przedziale czasowym 1985-1992 w pracy T. Smółkowej opublikowanej w 2001 r.¹⁸, z datą zaś roczną 1994, czyli późniejszą, w pracy tej samej autorki obejmującej lata 1993-2000¹⁹.

Niewątpliwie najbardziej intrygujące w recenzowanej pracy są przesunięcia²⁰ dat pojawienia się leksemów aż o półtora stulecia, por. na s. 30 *oczkwaty* (w monografii T. Smółko-

¹³ Ogromnej większości tych właśnie skrótów nie rozszyfrowano w *Bibliografii*, można jednak do nich dotrzeć, por.: „Z braku miejsca w broszurze poniższy wykaz nie uwzględnia znacznej części pozycji występujących w notkach redatacyjnych; ich skróty, wraz z rozwiązaniami, znaleźć można w najnowszym tomie *Słownika bibliograficznego języka polskiego* [zob. Wawrzyńczyk 2011b]” (s. 42).

¹⁴ Nie tylko z wielokrotnie tu wspomianej serii *Nowe słownictwo polskie*, ale też z innych publikacji tej autorki.

¹⁵ Dokładne adresy bibliograficzne podaję w przypisie 1.

¹⁶ Np. K. Chruścińskiej (*Nowe wyrazy złożone w języku polskiej prasy*. I: *Formacje oparte na tematach rodzimych*, „Poradnik Językowy” 1976, nr 10, s. 438-443) czy B. Nowakowskiej (*Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków 2005).

¹⁷ A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1-2, Warszawa 2000.

¹⁸ *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków 2001.

¹⁹ *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*. Cz. II: I-O, Kraków 2004.

²⁰ Szczególnie wiele przesunięć redatacyjnych, w tym także o stulecie, a nawet o niemal dwa stulecia, znajdzie czytelnik w pracach P. Wierzchońa (m.in.: *Fotodokumentacja. Chronologizacja. Emendacja. Teoria i praktyka weryfikacji materiału leksykalnego w badaniach lingwistycznych*, Poznań 2008; *Jaskółki przejawów internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny w materiałach z lat 1894-1984. Tylko sto przykładów*, Łask 2008; *Depozytorium...*).

wej lata 1985-1992, w zbiorach J. Wawrzyńczyka – rok 1825, czyli co najmniej 160 lat różnicy!), o niemal półtora stulecia, por. na s. 26 *niedotykalny* czy *niekwaszony* (oba u T. Smółkowej w przedziale 1985-1992, u J. Wawrzyńczyka zaś – z roku 1841, czyli 144 lata różnicy), o ponad stulecie, por. na s. 30 *nowoświecki* (u T. Smółkowej przedział 1985-1992, u J. Wawrzyńczyka – rok 1849, czyli 136 lat wcześniej), na s. 24 *literacko-muzyczny* (w monografii T. Smółkowej lata 1985-1997, w pracy J. Wawrzyńczyka – rok 1863, czyli 122 wcześniej) czy na s. 33 *olejowanie* (w monografii D. Tekiel rok 1980, w zbiorach J. Wawrzyńczyka – rok 1876, czyli 104 lata wcześniej). W recenzowanej pracy mamy też wiele leksemów zredatowanych o kilkadziesiąt lat, np. *nielatka* na s. 26 (o 95 lat), *listek figowy* na s. 24 (o 91 lat), *odcukrzanie* na s. 30 (o 86 lat), *przedkonstytucyjny* na s. 36 (o 84 lata), *pokantowski* na s. 38 (o 83 lata), *dostojewszczyzna* na s. 19 (o 75 lat), *owadożerca* na s. 35 (o 73 lata), *owadoznawstwo* na s. 35 (o 72 lata), *staroegipski* na s. 37 (o 70 lat), *kobieton* na s. 22 (o 62 lata). Są także, równie cenne, przesunięcia datacji o zaledwie kilka lat wstecz, np. o 6 lat, por.: *babochłop* na s. 16 (w pracy T. Smółkowej rok 1991, w zasobach J. Wawrzyńczyka – 1985) czy *mikrośrodowisko* na s. 25 (u T. Smółkowej rok 1986, u J. Wawrzyńczyka – 1980), o 4 lata, por. *wcieleniowy* na s. 39 (odpowiednio: rok 1987 i 1983), o 3 lata, por. *ćpun* na s. 18 (odpowiednio: rok 1988 i 1985) czy *nieredukowalny* na s. 27 (odpowiednio: rok 1980 i 1977 r.), o 2 lata, np. *agrocenoza* na s. 15 (odpowiednio: rok 1973 i 1971).

Niektóre (późne) daty pojawienia się leksemów, zaproponowane przez badaczki neologizmów, budzą wręcz zdumienie, tak mało są wiarygodne już na pierwszy rzut oka. Mam na myśli przymiotniki na *nie-*, np. *niezaangażowany* na s. 28 (w wykazie T. Smółkowej lata 1985-1992, w zbiorach J. Wawrzyńczyka – rok 1904), *nieproletariacki* na s. 27 (u T. Smółkowej rok 1953, u J. Wawrzyńczyka – 1907) czy *nierasowy* na s. 27 (odpowiednio: rok 1951 i 1926), oraz złożenia (rzeczownikowe i przymiotnikowe), takie jak: *osiemnastolatek* na s. 33 (w pracy T. Smółkowej rok 1963, w zasobach J. Wawrzyńczyka – 1936), *ośmioosobowy* na s. 34 (u T. Smółkowej lata 1985-1992, u J. Wawrzyńczyka – 1959), *pięctygodniowy* na s. 35 (odpowiednio: lata 1985-1992, rok 1928), *trzykilometrowy* na s. 38 (w pracy T. Smółkowej i D. Tekiel z roku 1949, w zbiorach J. Wawrzyńczyka – z 1928). Zaskakuje też data 1965 umieszczona w monografii T. Smółkowej obok rzeczownika *derma*²¹ (s. 18), gdy tymczasem – co sprawdził J. Wawrzyńczyk – wyraz ten notuje już ESWO²² (1939 r.). To poważne niedopatrzenie świadczące nie tylko o nader skromnym kanonie źródeł ustalonym przez badaczki neologizmów, ale też o braku refleksji, o niedopuszczaniu do głosu zdrowego rozsądku. Tę istotną wadę polskich prac neologicznych omówiono obszerniej w recenzowanej pracy (s. 9-10).

Sztywne, zbyt sztywne trzymanie się nie do końca przemyślanych usta-

²¹ Za SJPD.

²² S. Lam (red.), *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1939.

leń przez językoznawców zajmujących się neologią widać też w traktowaniu przez nich wariantów pisowniowych części chronologizowanych jednostek. Tak więc – jak zdają się wskazywać zgromadzone przez nich materiały – uznają oni za osobne jednostki języka wyrazy we współczesnym i starszym kształcie graficznym albo też o postaci (orto)graficznej jeszcze nieustalonej. Wiele tego przykładów znajdziemy w recenzowanej pracy, por. w monografii T. Smółkowej *ogólnocywilizacyjnej* z lat 1985-1992 i w kartotece J. Wawrzyńczyka *ogólno-cywilizacyjnej* z roku 1930 (s. 31), *polonofobia* w publikacji A. Zagrodnikowej²³ z okresu 1976-1977 i u J. Wawrzyńczyka w starej postaci ortograficznej *polonofobia* z 1916 r. (s. 36)²⁴; por. też na s. 15 recenzowanej pracy zapis *aikido* z datą 1992 (za T. Smółkową) i *aiki-do* z datą 1970 (ze zbiorów J. Wawrzyńczyka).

Nabierająca tempa digitalizacja zbiorów bibliotecznych sprawia, że wkrótce można będzie przeszukiwać komputerowo ogromne zasoby leksykalne zawarte np. w SW²⁵, obszernym słowniku języka polskiego, i wydobywać z artykułów hasłowych dotychczas trudno dostępne tzw. wyrazy niehasłowe, por. słowa J. Wawrzyńczyka:

„Autorzy-redaktorzy Słownika warszawskiego zgromadzili, opracowali i udostępniłi w druku

swoim współczesnym oraz nam, ich potomkom, ogromny materiał leksykograficzny, który z Janowi Karłowiczowi, Adamowi Kryńskiemu i Władysławowi Niedźwiedzkiemu tylko wiadomych powodów nie został wykorzystany w pełni – przez nich samych: określona część wyrazów tekstu Słownika warszawskiego nie awansowała do szczebla wyrazów hasłowych, co sprawiło, że są one zupełnie niedostępne dla normalnych użytkowników tego pomnikowego dzieła polskiej leksykografii”²⁶.

Tymczasem (czekając na digitalizację) J. Wawrzyńczyk opublikował część tego rodzaju materiału (czyli część haseł potencjalnych, wewnątrzartykułowych) zebranego przez siebie jeszcze metodą tradycyjną, manualną²⁷. Niektóre wyrazy wytropione w ten sposób w SW posłużyły w recenzowanej pracy jako podstawa do redatowania pewnych chronologizacji przedstawionych w publikacjach T. Smółkowej. Należy tu przymiotnik *niesalonowy* przesunięty przez J. Wawrzyńczyka o 42 lata wstecz (w pracy T. Smółkowej z datą 1950, w SW natomiast „wyraz występuje w definicji hasła *pozasalonowy* w t. 4, z 1908”) (s. 27) oraz *otwieralny* zredatowany aż o 85 lat (u T. Smółkowej rok 1989, gdy tymczasem w SW „jest hasło w t. 3, z 1904”) (s. 34).

Nie mniej ciekawe są przedstawione przez J. Wawrzyńczyka redatacje leksyki zawarte w SJPD, por.:

²³ *Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie*, Kraków 1982.

²⁴ Mnóstwo podobnych przykładów zawiera praca P. Wierzchoń: *ANTI*, Poznań 2008.

²⁵ J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900-1927.

²⁶ *Autosuplement do Słownika warszawskiego*, Poznań 2009, s. 3.

²⁷ *Ibidem*.

igliczkowy o 88 lat wstecz (s. 21), dwumianowy – o 56 (s. 19), waloryzacyjny – o 28 (s. 39), ebonitowy – o 20 (s. 19), humorystyka – o 17 (s. 21), oraz w ESJP, por.: *omnibus* na s. 33 (u A. Bańkowskiego z roku 1861, w zbiorach J. Wawrzyńczyka – z 1828), *pikanteria* na s. 36 (odpowiednio: 1908 i 1876), *humorystyczny* na s. 21 (1861 wobec 1842), *przestój* na s. 36 (1954 wobec 1935), *pytajnik* na s. 37 (1861 wobec 1852). Z moich obserwacji wynika, że A. Bańkowski w swoich datacjach podawanych w ESJP często opiera się nie na tekstach źródłowych, lecz na danych słowników języka polskiego, por. w SWil²⁸ wydany właśnie w roku 1861: *humorystyczny* ‘pełen humoru; dowcipno-satyryczny’, *omnibus* ‘wóz na wiele osób urządzony, wielowóz’ (t. 1), *pytajnik* ‘znak zapytania (?) do oznaczenia pytania w piśmie’²⁹ (t. 2). Z kolei rzeczownik *pikanteria* A. Bańkowski podaje najprawdopodobniej za SW, por. w ESJP datację pokrywającą się z rokiem ukazania się 4. tomu SW (właśnie 1908, zob. tam *pikanterja* ‘uszczypliwość dowcipna’). J. Wawrzyńczyk przesunął chronologizację o 32 lata wstecz (s. 36).

Lektura niewielkiej książeczki pióra J. Wawrzyńczyka jest bardzo pouczająca. Zgromadzona przez Auto-

ra przebogata i różnorodna dokumentacja źródłowa, zestawiona z materiałem zawartym w licznych publikacjach najbardziej znanych badaczy tzw. polskich neologizmów powojennych, uświadamia, jak bardzo nieprawdziwy obraz rozwoju słownictwa współczesnego prezentują (i propagują) oni w swych opracowaniach. Teraz, jak słusznie zauważa J. Wawrzyńczyk, polskich neologów czeka „mrowcza praca redacyjna” (s. 9).

Jolanta Mędeńska

²⁸ A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, t. 1-2, Wilno 1861.

²⁹ W SWil z wyraźnym wskazaniem, że podaje się za F. Żochowskim. W ESJP już tylko z datą opublikowania SWil (1861), natomiast w recenzowanej pracy J. Wawrzyńczyka także za F. Żochowskim, ale po dotarciu do jego pracy i ustaleniu daty jej ukazania się: 1852 (a także ze wskazaniem strony, na której wyraz się pojawił).